

## RENOWACJA FIGURY ŚW. MAŁGORZATY ANTIOCHEŃSKIEJ Z KOŚCIOŁA FARNEGO W GOSTYNIU

Gostyńska fara jest jednym z 70 kościołów w Polsce pod wezwaniem św. Małgorzaty. Powstaje pytanie: dlaczego nasi przodkowie powierzyli opiekę nad świątynią właśnie tej świętej? W artykule księdza Stanisława Kozierowskiego *Ziemia gostyńska w świetle nazw geograficznych i najdawniejszych źródeł średniowiecza* („Kronika Gostyńska” 1930, t. II, nr 6, s. 132-133) możemy przeczytać:

Największą rolę w organizacji kościelnej ziemi gostyńskiej odgrywali, prócz króla, Awdańce jako najmożniejszy ród rycerski w tych stronach. Tytuł kościoła parafialnego św. Małgorzaty w Gostyniu istniał już w r. 1324, bo w tym dniu w dokumencie klasztoru lubińskiego zapisani przy Gostyniu są: Generalny Starosta Wielkopolski Przybysław, Sędzia Poznański Wojsław i inni panowie, a z duchownych proboszczowie z Gostynia i Ostrowieczna. Może nie za śmiałe będzie przypuszczenie, że ostatnia dziedziczka z rodu Awdańców na Gostyniu miała na imię Małgorzata i wyszedłszy za Łodzica Mikołaja, Przedpełka syna, jemu dobra wniosła w posagu i z nim uposażyła około r. 1275 kościół parafialny pod wezwaniem św. Małgorzaty.

Według tradycji chrześcijańskiej, Małgorzata była córką pogańskiego kapłana z Antiochii. Jej matka umarła, a dziewczynkę oddano mamce, która ją potajemnie wychowała w wierze chrześcijańskiej. Małgorzata wyróżniała się niecodzienną urodą. Gdy jej ojciec odkrył, iż wyznaje wiarę chrystusową, uniósł się gniewem i usiłował zmusić córkę, aby wróciła do pierwotnych wierzeń. Posunął się nawet do chłosty. To jednak nie złamało Małgorzaty. Ostatecznie została ona postawiona przed sądem. Mający wydać wyrok starosta Olybriusz zakochał się jednak w niej i chciał ją pojąć za żonę. Małgorzata odrzuciła jego propozycję i nie wyparła się swojej wiary. Została więc skazana na tortury.

Według przekazów, w celi miał ukazać się jej potwór przypominający smoka, który chciał ją połknąć. Ona wypowiedziała słowa Psalmu 90.: „Po żmii i bazyliuszku chodzić będziesz”, stanęła smokowi na szyi, a on zniknął. Tej samej nocy przyszła święta została uzdrowiona z odniesionych podczas tortur ran. Ostatecznie po licznych nieskutecznych namowach, aby porzuciła Chrystusa, skazano ją na śmierć. W 275 roku została ścięta.

Ze względu na swe losy Małgorzata uważana jest za patronkę Antiochii, dobrej śmierci, bezpiecznego porodu, kobiet i pielęgniarek. Chryścijańskie tradycyjnle prosili o jej pomoc przy chorobie nerek i bezpłodności. Wierzone też, że może obronić przed demonami. Jest jedną z „czterech świętych dziewic” obok św. Katarzyny ze Sieny, św. Barbary i św. Doroty. Jej atrybutami są: palma męczeństwa, smok, krzyż, żelazne grzebień, lilia. Nie wszystkie te elementy występują w każdym z przedstawień.



*Ta przedwojenna fotografia pomogła konserwatorom w odtworzeniu twarzy św. Małgorzaty*

W Gostyniu figura św. Małgorzaty stała przez kilkadziesiąt lat przy ulicy Lipowej, po zachodniej stronie wieży kościoła farnego. Wizerunek świętej stopniowo ulegał degradacji. Figura posiada palmę męczeństwa, krzyż, a u jej stóp wije się smok. Małgorzata ma rozpuszczone długie włosy, co tradycyjnle świadczy o panieństwie, a jej głowę zdobi korona, symbol męczenników lub osób pochodzenia arystokratycznego.

W 2007 roku członkowie Towarzystwa Miłośników Gostyńskiej Fary pod kierownictwem Andrzeja Smektały zinwentaryzowali i opisali stan figu-

ry św. Małgorzaty. Rzeźba wykonana została z terakoty i pochodzi prawdopodobnie z okresu budowy kaplicy grobowej rodziny Modlibowskich, właścicieli Czachorowa. Możliwe, że została przez nich ufundowana. Jeśli teza ta jest prawdziwa, to figurę wykonano zapewne w roku 1882. Wtedy bowiem Modlibowscy zbudowali swój grobowiec.

Lewa część twarzy i włosów postaci św. Małgorzaty została podczas II wojny światowej znacznie uszkodzona. Z przekazów mieszkańców Gostynia wiadomo, że zniszczeń dokonał żołnierz niemiecki, który obrał sobie rzeźbę za cel strzelniczy. Dokonujący opisu członkowie Towarzystwa, dostrzegli z tyłu figury ślady po prawdopodobnym rykoszecie. Po wojnie dokonano prymitywnej naprawy powstałych uszkodzeń używając do tego celu zaprawy betonowej. Całość została też przemalowana białą farbą olejną w celu pokrycia wtórnych uzupełnień. Przeprowadzone oględziny oraz dokonane odkrywki ukazały bardzo zły stan figury.

Z inspiracji Zdzisława Kamińskiego, prezesa Towarzystwa Miłośników Gostyńskiej Fary, przystąpiono do poszukiwań wykonawcy konserwacji rzeźby oraz sposobu finansowania tego przedsięwzięcia. Nie była to sprawa prosta, ponieważ należało oddać figurę w doświadczone ręce. Tymczasem budżet, którym dysponowało Towarzystwo, był nadzwyczaj skromny.

Okazja do prac renowacyjnych pojawiła się dość przypadkowo, a konkretnie w czasie dokonywania konserwacji ołtarzy w Bazylice Świętogórskiej przez profesora Piotra Niemcewicza. Podczas jednego z pobytów profesora na Świętej Górze Leszek Jankowski, dyrektor organizacyjny Festiwalu Musica Sacromontana, skontaktował wybitnego historyka sztuki z członkami Towarzystwa Miłośników Gostyńskiej Fary. W 2017 roku profesor podjął się konserwacji figury św. Małgorzaty.



*Jak się okazało, demontaż rzeźby nie był trudny. Dobrze, że wichura jej nie przewróciła...*

Renowację rzeźby przeprowadzono w Katedrze Konserwacji-Restauracji Architektury i Rzeźby Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Bezpośrednio przywróceniem świetności postaci św. Małgorzaty zajęła się studentka konserwacji Agata Ogińska. Zadanie to wykonała w ramach realizacji pracy magisterskiej. Prace zostały sfinansowane ostatecznie z funduszy Towarzystwa pozyskanych ze środków przekazanych z 1% podatku od osób fizycznych.



*Członkowie Towarzystwa Miłośników Gostyńskiej Fary wielokrotnie jeździli do Torunia. Wykonywali dokumentację zdjęciową oraz zapoznawali się z problemami związanymi z renowacją*

Konserwatorka oceniła warsztat wykonania rzeźby jako wysoki. Starannie zostały wyrzeźbione wszystkie detale (zwłaszcza włosy i dłonie świętej oraz smok). Agata Ogińska w swojej pracy magisterskiej (*Dokumentacja prac konserwatorskich i restauratorskich, XIX-wieczna terakotowa figura św. Małgorzaty Antiocheńskiej z Gostynia*, Toruń 2020) przedstawiła gostyńską figurę w następujący sposób:

Obiekt powstał w ostatniej ćwierci XIX wieku i był prawdopodobnie od początku przeznaczony do ekspozycji zewnętrznej przy zachodniej ścianie kościoła farnego pw. św. Małgorzaty Antiocheńskiej w Gostyniu. Jest pełnoplastyczną rzeźbą wykonaną z terakoty z częściowym uzupełnieniem cementowym. Rzeźba była polichromowana i miejscami złożona, wielokrotnie przemalowywana. Wystawienie jej na ekspozycję zewnętrzną doprowadziło do dużych uszkodzeń [...]. Zabytek jest pełnoplastycznym przedstawieniem figury kobiety oraz smoka u jej stóp. Postać ma wysokość 128 cm [...]. Święta stoi w delikatnym kontrapoście, opierając ciężar ciała na lewej nodze. Jej twarz i część czołowa głowy zostały doszczętnie zniszczone i wtórnie uzupełnione w nieumiejętny sposób, w formie nienawiązującej do stylizacji

styki oryginału [...]. Postać ubrana jest w długą suknię spiętą w pasie cienkim paskiem oraz długi płaszcz spięty broszą pod szyją. Ma koronę na głowie, a na nogach buty o ukrytych pod płaszczem cholewach. Obie ręce ma zgięte w łokciach, blisko ciała, trzyma w nich atrybuty: krzyż oraz liść palmy. Szaty ułożone są w zróżnicowany sposób. Pod prawą ręką fałdy układają się w kształt litery U, następnie zbierają się na lewym przedramieniu, skąd spływają kaskadowo [...]. Na prawym przedramieniu zawieszony jest łańcuch zakończony pierścieniem. Do drugiego, dolnego końca łańcucha jest przymocowana obroża, a w niej tkwi szyja smoka [...]. Wszystkie detale, zwłaszcza włosy, dłonie świętej, smok zostały starannie wyrzeźbione, co świadczy o tym, że warsztat wykonujący rzeźbę był na wysokim poziomie. Największe zniszczenie obiektu (czyli uszkodzenie części głowy) zostało najpewniej spowodowane upadkiem rzeźby z dużej wysokości.

Prace nad zdewastowaną figurą rozpoczęto w styczniu 2018 roku. W pierwszym etapie robót przystąpiono do opracowania dokumentacji opisowej oraz fotograficznej stanu zachowania obiektu. Następnie pobrano próbki do badań stratygraficznych, mikrochemicznych, mikrobiologicznych oraz zasolenia i składu wtórnej zaprawy. Wykonano też kilka odkrywek w celu wstępnego ustalenia pierwotnej kolorystyki obiektu. Po analizie podjęto decyzję o usunięciu trzech wierzchnich warstw przemalowań (dwóch białych i jednej beżowo-żółtej). Zdaniem konserwatorki, nawet warstwy przemalowania dokonane tuż po wojnie należy uznać z całą pewnością za wtórne ze względu na spoiwo olejne, a także pigmenty obecne w farbach (między innymi biel tytanowa), które nie mogły zostać użyte pod koniec XIX wieku.

Niemal wszystkie przekroje warstw malarskich, niezależnie od miejsca pobrania próbki na obiekcie, zawierały dwie najwcześniejsze barwy: pomarańczową i beżową. Spękania na tyle głowy, widoczne jako linie pęknięć warstwy malarskiej, powstały na skutek krystalizacji soli licznie zawartych w zaprawie cementowej użytej do uzupełnienia głowy. Silne spękania terakoty zaobserwowano również w obrębie cokołu i dolnej części figury. Przywrócenie oryginalnych wartości artystycznych i estetycznych obiektu odbyło się poprzez oczyszczenie z wtórnych elementów i rekonstrukcję części twarzowej na podstawie źródeł i historycznych analogii. Ze względu na nikłą ilość zachowanej warstwy oryginalnej realizowane zadanie było niezwykle trudne.

Jednocześnie usunięto cementowe uzupełnienia części głowy. Ze uwagi na rozległe spękania terakotowego postumentu zachowano najwyższą ostrożność podczas usuwania zaprawy. Następnie przystąpiono do oczyszczenia ich z wtórnych przemalowań olejnych, aby w kolejnym etapie przystąpić do odsalania w kąpeli statycznej. Ostatnią warstwę przemalowań usunięto mechanicznie. Masy terakotowej użyto do uzupełnienia szczelin powstałych w trakcie klejenia partii cokołu, a także do wykonania uzupełnień ręki i odlewu rekonstruowanej partii twarzowej.



*Rekonstrukcja twarzy była największym wyzwaniem dla konserwatorów*

Z zachowanej części korony wykonano formę silikonową, z której odlano formę z gipsu. Forma ta została wykorzystana w trakcie rekonstrukcji korony nad częścią twarzową. Następnie przystąpiono do wykonania rekonstrukcji twarzy. Prace prowadzono pod kierunkiem profesora Krzysztofa Mazura. Źródłem historycznym była fotografia sprzed 1939 roku, udostępniona przez Towarzystwo Miłośników Gostyńskiej Fary. Lilie heraldyczne, ze względu na rozbudowaną formę rzeźbiarską, odlano osobno. Ostatecznie umieszczono je w zaprawie tworzącej odlew części twarzowej. Po wykonaniu całej rekonstrukcji malarskiej metodą punktową, przystąpiono do rekonstrukcji warstwy pozłotniczej. Na tak przygotowane podłoże przyklejano płatki złota transferowego 23-karatowego. W ten sposób zrekonstruowano złocenie na koronie, broszy oraz szerszą lamówkę szaty. Również w ten sposób uzupełniono zachowany fragment oryginalnego złocenia. Całość złocenia zabezpieczono za pomocą mieszaniny lakierów barwnych.

Po zakończeniu prac konserwatorskich figura św. Małgorzaty została 16 czerwca 2020 roku przewieziona z Torunia do Gostynia. Transport zapewnili członkowie Towarzystwa – Robert Czub, Paweł Karolczak i Maciej Nowak. Rzeźbę umieszczono wewnątrz kościoła farnego, w kaplicy św. Anny.

W niedzielę 19 lipca 2020 roku o godzinie 12.30 rozpoczęła się w kościele farnym w Gostyniu uroczysta msza święta z okazji odpustu św. Małgorzaty, połączona z poświęceniem odrestaurowanej figury patronki kościoła. Świątynię wypełnili nie tylko parafianie, przybyli także zaproszeni księża z całej okolicy, konserwatorka figury św. Małgorzaty – Agata Ogińska oraz

członkowie Towarzystwa Miłośników Gostyńskiej Fary. Mszę odpustową celebrował ksiądz Dariusz Dąbrowski, proboszcz parafii ze Świętej Góry, a całość uroczystości uświetniła Orkiestra Mayera.



*Podczas odpustowej mszy odrestaurowaną figurę poświęcono w kaplicy św. Anny*

Po mszy można było porozmawiać z konserwatorką, zobaczyć wyeksponowane w antyramach fotografie obrazujące etapy konserwacji rzeźby, a przede wszystkim przyjrzeć się odrestaurowanej figurze.



*Konserwatorka Agata Ogińska chętnie odpowiadała na wszelkie pytania.  
Z lewej Maciej Nowak, koordynator działań Towarzystwa Miłośników Gostyńskiej Fary*

Oglądający dokładnie mogli teraz dostrzec pewne szczegóły – palmę męczeństwa, piękne rozpuszczone długie włosy świętej oraz symbole charakterystyczne dla jej ikonografii: krzyż i smoka.

Przedstawienie patronki kościoła na kolumnie na zewnątrz świątyni jest w Wielkopolsce oraz na Śląsku bardzo rzadko spotykane. Terakota była charakterystyczna dla czasów renesansu. Ponownie zyskała popularność w XIX wieku ze względu na ówczesne zainteresowanie stylem neorenesansowym. Podobny przykład przedstawienia figury znaleziono w Kolonii. Była to rzeźba św. Walburgi. Można założyć, że obie figury pochodzą z tej samej pracowni, gdyż mają wiele podobieństw w technice wykonania oraz w zamyśle artystycznym. Nie zachowały się wszakże dokumenty, rachunki lub zlecenia wykonania obu rzeźb, co uniemożliwia ustalenie ich twórcy lub wykonawcy.



*Po konserwacji figura nie wróciła na poprzednie miejsce. Zdobi wnętrze kaplicy św. Anny*

Działania członków Towarzystwa Miłośników Gostyńskiej Fary doprowadziły do uratowania cennego zabytku. Przez wiele dziesięcioleci ulegał on stopniowej degradacji. Ratunek przyszedł w ostatniej chwili.

Należy jednocześnie podziękować konserwatorom z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu: profesorowi Piotrowi Niemcewiczowi, pod kierunkiem którego całe przedsięwzięcie restauracyjne zostało zrealizowane, oraz bezpośrednim wykonawcom dzieła: profesorowi Krzysztofowi Mazurowi, autorowi rekonstrukcji części twarzowej rzeźby, oraz magister Agacie Ogińskiej, która przeprowadziła pozostałe prace konserwatorskie.